Skarga na Sodomę

„Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze, że grzech ich jest bardzo ciężki. Zstąpię więc i zobaczę, czy postępowali we wszystkim tak, jak głosi krzyk, który doszedł do mnie, czy nie; muszę to wiedzieć!” (1 Mojż. 18, 20-21).

Na Bliskim Wschodzie w miejscu, gdzie znajduje się obecnie Morze Martwe, kwitło niegdyś bujne życie roślinne i rozwijała się cywilizacja. Były tam wspaniałe miasta, a w nich wiele pięknych budowli; przepych i bogactwo widać było na każdym kroku. Sodoma, Gomora, Adama i Seboim były niezależnymi miastami-państwami. Każde z nich miało swojego króla (1 Mojż. 14,2). Do dziś pozostały po nich tylko wspomnienia. Na miejscu dawnych miast znajduje się obecnie tylko Morze Martwe, pozbawione wszelkiego życia roślinnego i biologicznego.

Jeśli weźmiemy do ręki mapę Bliskiego Wschodu, to zobaczymy, że Morze Martwe, zwane też Słonym Jeziorem, znajduje się pomiędzy Izraelem a Jordanią. Powierzchnia jego wynosi 1020 km2, a głębokość sięga 399 m. Najciekawsze jest jednak to, że położone jest ono 394 m poniżej poziomu innych mórz. Nie ma w nim życia, ponieważ zasolenie wody wynosi od 22B/o do 33%. Nie nadaje się ono też do komunikacji, nic w nim nie tonie, ponieważ przesycona solą woda wyciska wszystko na powierzchnię, Morze Martwe nie łączy się też z żadnym innym morzem ani oceanem, a wody, zasilające go z Jordanu, szybko wyparowują pod żarem słońca.

Co się stało z istniejącymi niegdyś miastami, z ich mieszkańcami i kulturą? Pismo Święte mówi, że zostały one zniszczone przez Boga: *„Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba. I zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi”* (1 Mojż. 19, 24-25).

Sodoma i okoliczne miasta położone były w pięknej kotlinie między górami. Panował tam łagodny mikroklimat, który był błogosławieństwem dla życia biologicznego i roślinnego. Obficie spływające wody Jordanu czyniły dolinę bardzo urodzajną, podobną do Edenu – ogrodu Pańskiego. Zanim Pan zniszczył Sodomę i Gomorę, cała kraina nadjordańska była obfita w wodę jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soaru (1 Mojż. 13,10; 2,10; 47,6). Wszędzie tam, gdzie jest dostatek wody i ziemia urodzajna, ludzie są bogaci, powstają wielkie miasta i rozwija się cywilizacja.

Okoliczne krainy często były nawiedzane suszą i następującym po niej głodem. W czasach Abrama i Lota panował on w ziemi kananejskiej, od czasu do czasu głód pojawiał się także za Izaaka i Jakuba. Natomiast w Sodomie i w okolicznych miastach głód był zjawiskiem nieznanym. Sodomici czerpali bogactwa nie tylko z urodzajnych ziem, wydobywali również bogactwa naturalne, takie jak na przykład smołę ziemną, którą używali do różnych celów.

GRZECH SODOMY

Pan w rozmowie z Abramem powiedział, że grzech Sodomy jest bardzo ciężki. Jakiego rodzaju to był grzech, że sprowadził interwencję samego Jehowy, który za karę zniszczył tak piękny zakątek ziemi?

Kilka wieków później Bóg ustami proroka wyjawił grzech Sodomitów:

> *„Oto winą Sodomy, twojej siostry, było to: wzbiła się w pychę, miała dostatek chleba i beztroski spokój wraz ze swoimi córkami, lecz nie wspomagała ubogiego i biednego”* (Ezech. 16:49).

W słowach tych Bóg wylicza cztery ciężkie grzechy: 1) pycha, 2) dostatek chleba, 3) beztroskie życie i 4) samolubstwo, brak współczucia dla będących w potrzebie.

Zastanówmy się nad grzechami, które stały się przyczyną kary.

Pycha – jak ona objawia się zewnętrznie i jak Bóg ją ocenia? Spośród wszystkich grzechów, jakich się ludzie dopuszczają, Bóg najbardziej nienawidzi pychy. Mądrość Boża powiada: *„Bać się Pana – znaczy nienawidzić zła; nienawidzę buty i pychy, złych postępków oraz przewrotnej mowy”* (Przyp. 8:13). Jasno jest tu powiedziane, do czego prowadzi pycha – do samolubstwa, złych postępków, kłamstwa i przewrotności. Do człowieka porażonego pychą nic nie przemówi, jest nieczuły na wszelkie uwagi i krytykę, łasy na pochlebstwo i uwielbienie. Stan taki prowadzi do upadku: „Pycha *chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną”* (Przyp. 16:18).

Dostatek chleba jest następnym grzechem, który zgubił Sodomitów. Ale czyż grzechem jest mieć wszystkiego dostatek? Sodoma przeżywała okres dobrobytu, okres obfitości dóbr materialnych, co było wynikiem rozwoju gospodarczego. Mędrzec Pański powiada: *„Syty depcze*

plaster miodu, lecz głodnemu nawet gorycz jest *słodyczą,”* (Przyp. Sal. 27,7). Gdy okoliczne narody ginęły z głodu, Sodomici, obfitujący w dobra materialne, nie udzielali ich potrzebującym. Dostatek i sytość chleba prowadziły ich do lenistwa i niemoralnego życia, do wszeteczeństwa, cudzołóstwa itp. Najbardziej rozszerzył się homoseksualizm, bezwzględnie potępiany przez Prawo Boże. Beztroski spokój doprowadził Sodomitów do zupełnego rozkładu moralnego i społecznego. Pokój ich był światowy, grzeszny, charakteryzował się demoralizacją. Stan taki jest wynikiem grzechu, lenistwa duchowego i cielesnego, rozluźnia on życie społeczne, rujnuje rodziny i całe społeczeństwa.

Samolubstwo ogarnęło Sodomitów do takiego stopnia, że serca ich były głuche na niedolę okolicznych narodów. Nie mieli oni dla nich żadnego współczucia, wypełniała ich znieczulica. Okoliczne narody zmuszone były szukać ratunku w odległym Egipcie, gdyż na bogatych sąsiadów nie miały co liczyć. Samolubstwo prowadzi więc do bezduszności, nie widzi niedoli i potrzebujących – *„byleby mnie się dobrze wiodło”.*

SODOMA I GOMORA OBRAZEM

Na postawione przez uczniów pytanie *„Kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca* świata?” (Mat. 24,3), Pan Jezus odpowiedział, zwracając im uwagę na Lota:

> *„Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali; a w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”* (Łuk. 17,28-30).

Z odpowiedzi Jezusa jasno wynika, że podobny czas miał się powtórzyć podczas Jego powtórnego przyjścia, jednak w znacznie szerszym rozmiarze, ponieważ tym razem obejmie on cały świat. Przez wyrażenie *„dni Lota”* nie rozumiemy samego finiszu, który rozegrał się w Sodomie, lecz cały splot faktów i wydarzeń, które doprowadziły do kataklizmu.

Sodoma, Gomora i okoliczne miasta są obrazem dzisiejszego złego świata z jego strukturą polityczną, gospodarczą, wojskową i religijną. Nazwa Sodoma znaczy etymologicznie „*kraina paląca się”,* natomiast Gomora znaczy „*kraina snopów”.* Obrazowy charakter tych miast tłumaczy nam Jan Objawiciel, gdy mówi o dwóch świadkach zabitych: *„A ich trupy leżeć będą na ulicy wielkiego miasta, które w przenośni nazywa się Sodomą i Egiptem, gdzie też Pan ich został ukrzyżowany”* (Obj. 11,8). Wiemy dobrze, że nasz Pan nie został ukrzyżowany w Sodomie ani w Egipcie, lecz na świecie. Sodoma jest również obrazem na świat chrześcijański. Tak jak Sodomici znaleźli się w uprzywilejowanych warunkach, tak samo też narody chrześcijańskie rozwinęły się dzięki Ewangelii i jej cudownym słowom. Słowa Ewangelii przynoszą błogosławieństwo tym, którzy ich słuchają, stawiają ludzi wysoko w inteligencji i kulturze, podnoszą ich moralność i wyzwalają w ich sercach wdzięczność dla Boga. Ci zaś, którzy nie uznają ich błogosławionych skutków, bardziej się degradują. Apostoł Paweł twierdzi: *„Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich* woń *życia ku życiu. A do tego któż jest zdatny?”* (2 Kor. 2,15-16). Można zauważyć, że narody tzw. chrześcijańskie nie w pełni przejęły się pięknem i symetrią poselstwa Ewangelii i skutek tego jest widoczny – w wielu wypadkach pogrążały się w stan degradacji bardziej niż narody pogańskie, które w ogóle nie słyszały jeszcze o Chrystusie.

Zastanówmy się czy grzechy Sodomy nie są obecnie bardziej groźne niż niegdyś.

Pierwszym grzechem, który zbiera obfite żniwo, jest pycha. Apostoł Jan w pierwszym swoim liście (Jana 2:16) mówi:

> *„Bo wszystko,* co *jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata”.*

Tak wygląda ludzkość, w której umysłach panuje wszelkiego rodzaju pożądliwość i pycha życia. Dominującą i pochłaniającą ludzkie umysły ideą jest obecnie maksymalna konsumpcja (użycie) – wyciągnąć z życia dla siebie jak najwięcej, ale z siebie nie dać nic. Któż nie pamięta hasła: „Używaj świata, póki służą lata”. Obecny stan przepowiedział, natchniony Duchem Świętym, apostoł Paweł: *„A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj”* (2 Tym. 3,1-5).

Wymienione przez Apostoła cechy ujemne, które miały znamionować dni ostateczne, można bez trudu stwierdzić w życiu dzisiejszych społeczeństw. Apostoł nie wymienił ani jednej cechy pozytywnej, lecz same negatywne, wszystkie one są przeciwne Prawu Bożemu. Nie sposób zastanawiać się nad każdą z nich z osobna, niech jednak czytelnik sam rozsądzi, czy taki stan może istnieć długo? Pospolitym już zjawiskiem są rozbite małżeństwa, a konsekwencje grzechów dorosłych

ponoszą w tym wypadku niewinne (często niechciane) dzieci, które rosną okaleczone psychicznie i takie pozostają już w życiu dorosłym, do końca życia. Niech nam posłuży za przykład wypowiedź radzieckiego psychologa Alberta Lichanowa, który pisze: *„Co roku w naszym kraju wchodzi w związki małżeńskie 2.700.000 par, a rozwodzi się 900.000 to jest co trzecia para. Co roku też w wyniku tych rozwodów, a także związków pozamałżeńskich 700.000 dzieci pozostaje tylko z matką lub ojcem”.* Dalej autor pisze: *„W 600-tysięcznym mieście Togliatti co roku matki, głównie dziewczęta z hoteli robotniczych, pozostawiają w szpitalnych oddziałach położniczych 3.000 dzieci, nie odbierając ich po porodzie”* (Przegląd Tygodnia nr 37 z dnia 11. IX. 1988 r.). To obrazek tylko z jednego miasta i z jednego kraju, a co dzieje się na całym globie? Jak podają przybliżone dane statystyczne, co roku dokonuje się w świecie 35 milionów zabiegów przerywania ciąży i ta zbrodnicza praktyka jest w wielu krajach prawnie usankcjonowana. Czyż ten straszny grzech nie woła do nieba o pomstę równie głośno jak grzechy Sodomitów?

Dzieci z rozbitych małżeństw nie znają rodzinnego ciepła i miłości rodzicielskiej, są zdolne do najgorszych niekiedy czynów. Nie posiadają często żadnych skrupułów; nie posiadają litości ani uczuć ludzkich, ponieważ los obszedł się z nimi srogo. Społeczeństwa, złożone z takich członków zdolne są do najgorszych nawet czynów, do anarchii i jest to niewątpliwie jeden z ważnych czynników, które doprowadzą do wielkiego ucisku, przepowiedzianego przez Pana.

Pycha dzisiejszego świata sięga już nieba, ale Bóg nie pozwoli, by człowiek wykraczał poza wyznaczone mu granice. Człowiek zdobył już niemal kosmos dla celów pokojowych, zdobywa go być może bardziej dla celów militarnych. A już skandalem jest forsowanie badań w celu prowadzenia tzw. wojen gwiezdnych – wielkie sumy wydaje się na ten cel w czasie, gdy miliony ludzi w innych częściach globu umiera z głodu. Usilnie dąży się do nawiązania łączności z cywilizacją pozaziemską, aby tym bardziej pysznić się z osiągniętego prymatu w świecie.

Następnym grzechem obecnej doby jest dostatek chleba. W krótkim czasie nastał okres wielkiej obfitości dóbr materialnych i konsumpcyjnych. Uświadamiamy sobie to, wspominając niedawne przecież czasy. Wielkie wynalazki mnożą się jak grzyby po deszczu. Elektronika, komputeryzacja, robotyzacja, cybernetyka wkroczyły w każdą niemal dziedzinę życia ludzkiego. W ostatnim stuleciu świat poszedł milowym krokiem do przodu i nie widać oznak, aby miał zamiar zatrzymać się w tym pędzie. W rezultacie człowiek traci już orientację w zdobyczach nauki i techniki. Ale czy te osiągnięcia to coś złego i czy można je uznać za grzechy dzisiejszego świata? Zwróćmy jednak naszą uwagę na takie kontynenty jak Afryka, Azja, Ameryka Południowa i Środkowa. W krajach tam znajdujących się głód jest zjawiskiem tak pospolitym i naturalnym jak powstawanie dnia i nocy. Głód coraz śmielej nawiedza naszą planetę i czyni wielkie postępy w degradacji człowieka. Głód jest wielką plagą naszych czasów. Oblicza się, że obecnie na świecie 1/3 ludności głoduje, 1/3 niedojada codziennie, a tylko 1/3 jada do syta. Z głodu i wynikających z niego skutków szerzą się różne choroby, które dziesiątkują ludność. Rocznie z tego powodu umiera 30-50 milionów ludzi, w tym około 15 milionów dzieci. Czyż nie jest to przerażający w swojej wymowie stan rzeczy? A wszystko to dzieje się w sytuacji, kiedy bogate kraje nie wiedzą, co robić z nadprodukcją żywności, celowo ograniczają jej produkcję, a często nadwyżki niszczą. Kraje biedne natomiast wpadają w coraz większą nędzę, z której nie widać wyjścia. Czy ten stan świata nie jest ciężkim grzechem, wołającym głośno do Boga o pomstę? Nie ma wątpliwości, że Bóg wysłucha uciemiężonych i pomsta nadejdzie.

Trzecim z kolei grzechem obecnego świata jest beztroski spokój. Po II wojnie światowej mamy ponad 40 lat względnego pokoju. Wprawdzie prowadzono w tym czasie przeszło kilkanaście wojen większych i kilkadziesiąt mniejszych, można jednak powiedzieć, że świat przeżywa okres pokoju; stan ten prowadzi jednak grzeszne natury ludzkie do rozluźnienia obyczajów i do dalszej moralnej degradacji człowieka. Jak już mówiliśmy, ciężkim grzechem Sodomitów był homoseksualizm; zjawisko to, również obecnie szerzy się. W niektórych bogatych krajach rozlegają się głosy, ażeby związki homoseksualistów zostały prawnie uznane. Jest to zboczenie umysłu i ciała, koło którego Bóg nie przejdzie obojętnie. Czyż taki stan może długo istnieć? Oczywiście, że nie!

Szerzą się w dzisiejszym świecie choroby weneryczne. Najstraszliwszą chorobą staje się AIDS, która może zdziesiątkować ludność świata. Interwencja Boga jest konieczna, aby przerwać ciąg ciężkich grzechów obecnej Sodomy i Gomory. Gdyby Bóg pozostawił ludzkość własnemu losowi, nasza piękna ziemia stałaby się martwą planetą, jak przepowiedział Chrystus Pan:

> *„A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni”* (Mat. 24:22).

Czwartym grzechem obecnej doby jest samolubstwo i egoizm, które ogarnęły całe społeczeństwa. Można zauważyć, że istnieje samolubstwo jednostek, społeczeństw, narodów, nawet samolubstwo różnych sekt i wyznań religijnych. Samolubstwo nie widzi potrzebującego, nie obchodzą go kłopoty i zmartwienia jednostek, jest ono owocem pychy i samozadowolenia. Przewodnią ideą ludzi samolubnych jest – *„grunt, że mnie się dobrze powodzi, co mnie obchodzą inni”.* Są

to objawy grzesznej natury, jest to Kainowe usprawiedliwiane się: *„Czyż jestem stróżem brata mego?”* (1 Mojż. 4:9).

Na naszych oczach śmierć głodowa zabija miliony ludzi, leczy my się usprawiedliwiamy, że nie jesteśmy bezpośrednią tego przyczyną. Tak, to prawda, lecz bogate narody są pośrednimi sprawcami nieszczęść wielu biednych narodów i nietrudno się o tym przekonać, obserwując bieg wydarzeń na świecie.

Sekretarz generalny ONZ Perez de Cueliar powiedział na pewnej konferencji, że świat obecnie co minutę wydaje na zbrojenia półtora miliona dolarów. O! Gdyby te ciężkie miliardy, corocznie wydawane na utrzymanie nikomu niepotrzebnych armii i produkowanie śmiercionośnych narzędzi, przeznaczyć na narzędzia rolnicze i pomoc biednym krajom, skala grzechu by się pomniejszyła, a Bóg błogosławiłby bogatym jeszcze bardziej! *„Kto się lituje nad ubogim, pożycza Panu, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo”* (Przyp. 19: 17).

Wysokie i lichwiarskie procenty od udzielonych pożyczek dla krajów rozwijających się, zdzieranie z nich wysokich odsetek, jest wielką niesprawiedliwością i grzechem przed obliczem Boga. Bóg powiedział w zakonie: *„Jeżeli udzielisz swemu bliźniemu jakiejkolwiek pożyczki pod zastaw, to nie wejdziesz do jego domu, aby odebrać zastaw; A jeżeli to jest człowiek ubogi, to nie położysz się spać pod jego zastawem. Zwróć mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł położyć się do snu w swojej odzieży i aby ci błogosławił, a tobie to zostanie poczytane za sprawiedliwość przed Panem, Bogiem twoim”* (5 Mojż. 24,: 10-13).

Czytając gazety i słuchając radia widzimy, co się dzieje na świecie. Wiele narodów nie jest w stanie spłacać nawet samych odsetek, nie mówiąc już o długu. Jakiś przywódca nabrał pożyczek i roztrwonił je, a obecnie, gdy nie jest już u władzy, biedny naród, spłacając długi cierpi za to i końca temu nie widać. Czyż nie jest to straszna niesprawiedliwość przed obliczem Boga?

ABRAM I LOT

Na głos Boży dwóch mężów opuściło Ur Chaldejskie i udało się do ziemi, która była przyobiecana Abramowi i jego potomstwu: *„Wynijdź z ziemi swojej i od rodziny swojej i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę”* (1 Mojż. 12,1). Abram, posłuszny Boskiemu powołaniu, wyruszył sam, a wraz z nim jego bratanek Lot.

Abramowi obiecana była ziemia kananejska i do niej właśnie udał się on z Lotem. W ziemi tej doznali Boskiego błogosławieństwa, ale i doświadczenia też były ich udziałem, gdyż zapanował głód w onej ziemi. Bracia razem weszli do Egiptu i razem opuścili ziemię egipską. Będąc średniozamożnymi, razem zgodnie pielgrzymowali po Kanaanie. Z czasem jednak, gdy się bardziej wzbogacili, powstały spory pomiędzy pasterzami Abramowymi i Lotowymi. Aby zażegnać spór, przewidujący Abram zaproponował:

> *„Niechże nie będzie sporu między mną a tobą i między pasterzami moimi, a twoimi, jesteśmy przecież braćmi”* (1 Mojż. 13,6).

Lot obrał wówczas dolinę nadjordańską obfitującą w wodę i trawę, ponieważ posiadał liczne stada bydła i owiec. Czytamy o tym: *„Abram zamieszkał w ziemi kananejskiej, natomiast Lot przebywał w miastach okręgu nadjordańskiego i rozbijał swoje namioty aż do Sodomy. A mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszni wobec Pana”* (1 Mojż. 13, 12-13). Za ten nierozsądny wybór gorzko w życiu żałował, mianowicie wtedy, gdy znalazł się w niewoli; gdyby Abram nie pospieszył mu wówczas z pomocą, Lot pozostałby tam na zawsze niewolnikiem. Żyjąc w Sodomie, Lot nie zaznał szczęścia, widział bowiem wszędzie niesprawiedliwość i upadek moralny. Duszę jego dręczyło rozpustne życie bezbożników. W końcu stracił dorobek całego swojego życia, stracił też swoją żonę, a sam z dwiema córkami ledwie uszedł z życiem. Oto do czego prowadzi niewłaściwy wybór, wybór dokonany wbrew woli Bożej.

W obu mężach pokazane są dwie klasy ludzi wierzących, którzy opuścili świat i zdążają do niebiańskiego Chanaanu. W Abramie pokazany jest lud Boży – maluczkie stadko, który swoją wiarę i energię oparł na Boskich obietnicach, nie przywiązując przy tym wagi do rzeczy ziemskich, materialnych. Lot zaś przedstawia inną klasę ludzi Bogu poświęconych, ale tych, którzy bardziej cenią rzeczy ziemskie, wygody doczesnego życia, niż przyszłe niebieskie. Tacy będą musieli żałować wyboru swojej drogi postępowania. Biblia klasę tę nazywa wielkim ludem lub wielkim tłumem, w naszej zaś literaturze religijnej określana jest ona mianem wielkiego grona. Tłumaczenie to popiera interpretacja br. Russella (Straż 1957/I/ 12). Przytoczymy ją tutaj: *„Lot był towarzyszem i przyjacielem Abrahama. Bóg nie powołał Lota ani innych krewnych Abrahama, a tylko jego samego i tylko jego nasieniu dał obietnice. Boskie przymierze i obietnice nie tyczyły Lota, lecz Abrahama samego. Podobnie tylko duchowe dziatki Abrahama są dziedzicami Boskiej Obietnicy danej Abrahamowi, a nie ich krewni czy przyjaciele, chociaż ci niekiedy mogą doznawać pewnych duchowych korzyści i błogosławieństw ze swej społeczności z wiernymi”.*

Ci, którzy będą zaliczeni w poczet małego stadka muszą postępować tak, jak Abram postępował, iść śladami jego wiary i uczynków. Niech każdy czytelnik sam odpowie sobie na pytanie, czy powstałe konflikty między wierzącymi, jest w stanie łagodzić kosztem swoich korzyści materialnych? Czy jest gotów złożyć w

ofierze chociaż część swojej reputacji, swojego zdania, swojego przekonania, aby tylko panowała jedność i pokój? Jeśli tak, to możesz czuć się szczęśliwym, ponieważ te zalety charakteryzowały Abrama. On pierwszy wystąpił z inicjatywą zażegnania sporu: *„Niechże nie będzie sporu między mną a tobą...”* Lot może wyobrażałby tych, którzy jakby chcieli postawić na swoim.

Czasem są takie wypadki, że bracia jednej społeczności, po 40 latach wspólnych nabożeństw rozchodzą się i nie znają się już odtąd. Dlaczego? Dlaczego są rozbite rodziny, a w nich dla starej matki czy ojca nie ma już miejsca w domu? W przeszłości pod jednym skromnym dachem mieszkały trzy albo i cztery pokolenia, obecnie zaś jest to prawie niemożliwe. Odpowiedź jest prosta: dzieje się tak dlatego, że ludzie czują się bogatymi (niezależnymi) materialnie i duchowo. Zmartwychwstały Chrystus inaczej patrzy na ten stan: *„Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”* (Obj. 3:17). Oto obraz dzisiejszych czasów Laodycei.

ZSTĄPIĘ I ZOBACZĘ

Pan w rozmowie z Abramem powiedział, że idzie osobiście do Sodomy zbadać, czy grzech jest tak wielki, jak głosi oskarżenie. Czy Pan z nieba nie widział niesprawiedliwości, czy musiał osobiście rzecz badać na miejscu? Pan Jezus wskazując na czas ostateczny powiedział: *„Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”* (Łuk. 17:30); gr. apokalypsis („objawienie, odsłonięcie”). W tym czasie Chrystus Pan jako sędzia sprawiedliwy objawi, odsłoni i uczyni publicznie wiadomym wszelki grzech i wszelkie zło.

Gdy Abram dowiedział się o zamiarze zniszczenia bezbożników, zapytał Pana: *„Czy rzeczywiście zgładzisz sprawiedliwego wespół z bezbożnym?”* (1 Mojż. 18:23). O! Dzięki Bogu, że On ludu swojego sprawiedliwie żyjącego nigdy nie opuści, lecz z każdego ucisku wyrwie go!

NADZIEJA DLA SODOMY I GOMORY

Straszliwy kataklizm, jaki nawiedził wymienione miasta i ich mieszkańców niech będzie przestrogą dla wszystkich, którzy żyją grzesznie i niesprawiedliwie i uważają, że ujdą kary. Słowa Boże nie tracą swojego znaczenia: *„Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie”* (Mat. 24: 21).

Bóg zniszczył Sodomę za grzech i brak serca, jaki jej mieszkańcy żywili wobec innych narodów. Niewątpliwie podobnie postąpi Bóg z obecnym złem i niesprawiedliwością. Apostoł Jakub pisze: *„Ale teraz wy, bogacze* (milionerzy, miliarderzy) *płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się* mają *ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom (ludziom uciemiężonym), którzy zżęli pola wasze, (którzy za was pracowali w pocie czoła), krzyczy, a wołania żeńców (ludzi pracy) dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliście serca wasze na* dzień uboju” (Jak. 5:1-5). Słowa Apostoła mówią o wielkiej niesprawiedliwości pozafiguralnej Sodomy – dzisiejszego niesprawiedliwego świata.

Pan Jezus powiedział, że Sodoma ma jednak nadzieję, na powstanie z grobów: *„Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu* (w czasie tysiącletniego dnia sądnego) *aniżeli tobie* (Kapernaum)” (Mat. 11:24). Prorok Boży uzupełnia jeszcze: *„Siostry zaś twoje, Sodoma i jej córki, wrócą do swego pierwotnego stanu* (do życia ziemskiego)” (Ezech. 16:55). Dla ludzkości, znajdującej się w stanie Sodomy, jest więc nadzieja na powrót do życia, ale niesprawiedliwość, bezbożność i cała jej struktura polityczna, społeczna, gospodarcza i religijna zostanie bezpowrotnie zniszczona.

Rzućmy jeszcze raz okiem na perspektywy dzisiejszego złego świata. Dla ludzkości Chrystus Pan dał nadzieję powstania z grobów: *„Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos Jego* (tzn. Chrystusa) *i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd”* (Jan 5:28-29). Nawet ci, którzy zginą w wielkim ucisku czyli tzw. Armagedonie, mają jeszcze szansę powstania ze śmierci na mocy okupowej ofiary, dokonanej przez Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Natomiast wszelki grzech i wszelkie zło, a także wszelkie instytucje polityczne, społeczne, wojskowe i religijne zostaną – jak już powiedziano – raz na zawsze zniszczone tak, że więcej nie powstaną. Pozostaną po nich tylko niemiłe wspomnienia, tak jak po Sodomie i Gomorze, zalanych przez Morze Martwe.

Prawdziwi naśladowcy Pana, żyjący w obecnym czasie, powinni zawsze pamiętać na przestrogę, jakiej wszystkim udzielił Pan:

„Pamiętajcie na żonę Lotową!”

Redakcja
R-
„Straż”